

**BRZEZIE.** 8 kwietnia dokonano ekshumacji zwłok Heleny Joanny Hoffmann, znanej pod zakonnym imieniem jako **Siostra Maria Dulcissima**. To niezbędny warunek jej procesu beatyfikacyjnego, który rozpoczął się 18 lutego rok temu w katowickiej katedrze Chrystusa Króla.

Helena Joanna Hoffmann urodziła się 7 lutego 1910 roku w Zgodzie (obecnie dzielnicy Świętochłowic). Ze śląskiego domu rodzinnego, który promieniował szczerą pobożnością, Helena Joanna wyniosła głęboką wiarę oraz szczególną wrażliwość na pracę i cierpienia ludzi. Mając 17 lat wstąpiła do Zgromadzenia Sióstr Maryi Niepokalanej. 23 października 1929 roku otrzymała w Nysie habit zakonny i nowe imię – Siostra Maria Dulcissima.

Wkrótce po wstąpieniu do niepokalanek pojawiły się u S.M. Dulcissimy



**Siostra Dulcissima**

choroby, S.M. Dulcissima starała się wykonywać codzienne obowiązki. Póki mogła się jeszcze samodzielnie poruszać, odwiedzała okolicznych chorych.

Pogodziona z wolą Bożą, zmarła 18

dlatego nazwano ją Oblubienicą Krzyża.

Świeccy katolicy z Brzezia i okolicznych parafii mówią o licznych łaskach uzyskanych u Boga za jej wstawiennictwem. Ma ona wielu czcicieli wśród dzieci, młodzieży i dorosłych, którzy modlą się u jej grobu, polecają Bogu problemy swego życia. Grudki ziemi z jej mogiły zabierano jako wsparcie przeciw złu w trudnych momentach życia. Tak na przykład było w czasie II wojny światowej, gdy brzescy młodzieńcy i mężowie wyjeżdżali na front, tak było po wojnie, gdy wielu trafiało do obozów i więzień, tak jest i dziś, gdy opuszczają rodzinną ziemię i udają się do dalekich krajów czy wyruszają w dłuższą podróż.

W październiku 1997 roku przełożona generalna niepokalanek **Matka Angela Kubon** wraz z katowicką przełożoną prowincjonalną **S.M. Dionizją Patalas**, przedstawiły arcybiskupowi **Damianowi Zimoniowi**, wewnętrzne przeko-

## Drugi pogrzeb siostry Dulcissimy

pierwsze objawy choroby – najprawdopodobniej cierpiała ona na guza mózgu. Utraty przytomności, bóle głowy, ataki

maja 1936 roku w Brzeziu w wieku 26 lat i została pochowana na starym cmentarzu przy kościele. Już za życia cieszy-

nianie sióstr i osób świeckich o świętości życia S.M. Dulcissimy Hoffmann. 18 lutego 1999 roku rozpoczął się jej proces beatyfikacyjny, który ma potwierdzić autentyczność niezwykłych zjawisk towarzyszących życiu S.M. Dulcissimy i jej oddziaływaniu już po śmierci. Postulatorem został **ks. Alojzy Drozd**, zaprzysiężeni zostali członkowie Trybunału procesu beatyfikacyjnego: **ks. Norbert Niemiec**, **ks. Józef Oleś**, **ks. Józef Kurzaj**, **ks. Henryk Zganiacz**, **ks. Andrzej Chorzępa**, **ks. Bogdan Biela** i siostra niepokalanka – **Paulina Szczepańczyk**.

Jednym z wymogów procesu jest też ekshumacja zwłok kandydata na ołtarze. 8 kwietnia dokonał jej zespół zaprzysiężonych czterech lekarzy sądowych i pielęgniarek. Jak powiedziała „Nowinom” S.M. Dionizja Patalas szczątki S.M. Dulcissimy zostały rozpoznane, kości oczyszczone (w przyszłości, gdy proces zakończy się beatyfikacją – posłużą jako relikwie), a potem ubrane w habit







**Z prochu powstałeś, w proch się obrócisz...**

drżawek ofiarowała Bogu. Nigdy nie skarżyła się, chorobę traktowała jako dar, dzięki któremu mogła wypełniać wolę Bożą i wypraszać łaski potrzebnymi.

Coraz bardziej cierpiąca – choroba powodowała obok cierpień fizycznych, do których dołączył paraliż lewej ręki i częściowy paraliż języka, także okresowe zaniki pamięci i mowy – S.M. Dulcissima 18 stycznia 1933 roku przybyła do Brzezia (dziś dzielnicy Raciborza). Obecnie tu od 1917 roku niepokalanki prowadziły przedszkole, opiekowały się młodzieżą, którą przygotowywały do życia rodzinnego, chorymi, których pielęgnowały w domach i prowadziły stałą dyżur ambulatoryjny w klasztorze. 18 kwietnia 1935 roku złożyła śluby wieczyste. Tego roku całkowite oddanie się tajemnicy krzyża Bóg wynagrodził specjalnym przywilejem: niewidocznym, ale odczuwalnym charyzmatem stygmatów na rękach i nogach. Obok straszliwych bólów głowy, paraliży połączonych z okresami braku przytomności, zwłaszcza w piątki dołączył się ból w dłoniach, stopach i boku – stygmatami, znakami męki Chrystusa. Mimo

ła się wielkim szacunkiem wiernych. Z racji dostrzegalnej świętości zaraz po śmierci otoczona została spontanicznym kultem. Szła przez życie drogą krzyża,

i złożone do podwójnej, dębowej i metalowej, trumny. Komisja ekshumacyjna znalazła w grobie oprócz kości paciorki różańca, fragmenty habitu i krzyżyki. Rozpoznanie i zabezpieczenie doczesnych szczątków odbywało się w domu niepokalank w Brzeziu, gdzie mieszka i pracuje obecnie 9 siostr. Stąd też nastąpiło wyprowadzenie zwłok S.M. Dulcissimy do nowego grobowca z jasnego granitu, który został przygotowany na placu okalającym kościół parafialny w Brzeziu. Procesję pogrzebową do grobowca poprowadził ks. arcybiskup Damian Zimoń. Po poświęceniu grobowca i złożeniu doń podwójnej trumny, zamurowano go.

Do 8 kwietnia br. ludzie zabierali grudki ziemi z grobu siostry Dulcissimy. Tak, że niepokalanki stale musiały uzupełniać ziemię na mogile. Teraz szczątki S.M. Dulcissimy Hoffman spoczęły w granitowym grobowcu. Tego wymaga powaga wobec szczątków przyszłej błogosławionej, a potem i świętej. Zresztą i sami parafianie chcieli, by S.M. Dulcissima spoczęła w bardziej okazałym niż skromna mogiła grobowcu.

**Danuta Lubina-Cipińska**



**Doczesne szczątki siostry spoczęły w nowym granitowym sarkofagu.**

**Zdj. Z. Keller**

8000r